

Kulturotwórczy charakter stosunku człowieka do przyrody

 <https://doi.org/10.15633/9788363241032.19>

Globalny kryzys ekologiczny coraz głębiej zmienia przede wszystkim warunki klimatyczne i ingeruje w nasze życie codzienne. Do pierwszego szeregu przebił się fakt, że zapobieganie zagrażającej katastrofie nie tkwi w rozwiązaniach biurokratycznych lub technologicznych, ponieważ „degradacja przyrody jest ściśle związana z kulturą formującą współżycie międzyludzkie”², ale potrzebna jest zmiana myślenia, w którym zasadniczą częścią będzie odrzucenie możnowładczego konsumpcyjnego sposobu życia. Już Święty Jan Paweł II w swojej pierwszej encyklice ostrzegał, że człowiek jakoby „nie widział żadnego innego znaczenia środowiska naturalnego, jak to, co służy mu do realizacji bezpośrednich potrzeb i zużycia”³.

-
- 1 Ks. profesor historii filozofii, doktor filozofii, kierownik Wydziału Filozofii i Religii na Greckokatolickim Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Preszowie (Słowacja). Absolwent Wydziału Teologicznego Cyryla i Metodego w Bratysławie, Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Naukowo pracował na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i na Katolickim Uniwersytecie Ameryki w Waszyngtonie.
 - 2 Benedykt XVI, Enc. *Caritas in veritate*. O integralnym rozwoju ludzkim w miłości i prawdzie, 29.06.2009, n. 51, <https://www.kbs.sk/obsah/sekcia/h/dokumenty-a-vyhlasenia/p/dokumenty-papezov/c/encyklika-caritas-in-veritate-laska-v-pravde> (dostęp 25.10.2019).
 - 3 Jan Paweł II, Enc. *Redemptor hominis*, 4.04.1979, n. 15, <https://www.kbs.sk/obsah/sekcia/h/dokumenty-a-vyhlasenia/p/dokumenty-papezov/c/redemptor-hominis> (dostęp 25 X 2019).

Następnie wezwał do zwiększenia wysiłków zmierzających do ochrony moralnych warunków, autentycznej, humanitarnej ekologii.

Kultura bazująca na bezbrzeżnym rozwoju konsumpcjonizmu wewnętrznie zaprzecza i zagraża sama sobie, ponieważ nie prowadzi już do kultuwowania, ale do demolowania, co możemy udokumentować np. w postaci kurczenia się lasów tropikalnych, rozszerzaniem się nieużytków, niewłaściwą gospodarką wodną, erozją ziemi, zanieczyszczeniem atmosfery, ingerowaniem w klimat i niezdolnością do racjonalnego wykorzystywania ekosystemów⁴. Papież Benedykt XVI zaproponował, abyśmy uznali, że środowisko naturalne jest pełne ran, które spowodowało nasze nieodpowiedzialne działanie. Również środowisko społeczne ma swoje rany. Wszystkie one są jednak w ostatecznym rozrachunku spowodowane tym samym złem, tj. przekonaniem, że nie istnieją niezaprzeczalne prawdy, które kierują naszym życiem, a wolność ludzka nie ma granic. Zapomina się o tym, że człowiek to nie tylko wolność, która tworzy się sama z siebie. Człowiek sam siebie nie tworzy. Jest dusza i wola, ale jest też przyroda.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie, że refleksja nad filozoficznymi, etycznymi i religijnymi aspektami globalnego kryzysu ekologicznego stwarza warunki do właściwego zrozumienia kultury, tj. prowadzi do przyjęcia dla człowieka bytowo przeznaczonego miejsca jako zarządcy i gospodarza świata.

Zmiana w postawie człowieka wobec przyrody

Historia jednoznacznie dokumentuje zmiany, które nie pominęły nawet samych autorów tych zmian. „Zmieniliśmy się my, ludzie, i to w trzech zasadniczych względach. Całe tysiąclecia było nas mało, byliśmy skromni i bezsilni. W ostatnich trzech stuleciach staliśmy się nieskończenie silni, niewiarygodnie roszczeniowi i niewyobrażalnie liczni”⁵. Podobnie Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Laudato si'* zwraca uwagę na wpływ przyspieszania zmian z niejasnym zamiarem: „Nieustanna akceleracja zmian ludności i planety jest dziś związana ze zintensyfikowaniem rytmu życia i pracy – po hiszpańsku niektórzy nazywają to zjawisko «rapidación» (przyspieszanie). Mimo że zmiana ta jest częścią dynamiki kompleksowych systemów, to prędkość, której nadają

4 Por. M. Huba, P. Nováček, *Šok z prosperity I*, STUŽ, Bratysława 1995, s. 16.

5 Por. E. Kohák, *Zelená svatozář. Kapitoly z ekologické etiky*, SLON, Praha 2006, s. 20.

jej ludzkie działania, kontrastuje dziś z naturalną powolnością ewolucji biologicznej. Do tego dołącza się problem, iż całe te szybkie i nieprzerwane zmiany nie są wyłącznie zorientowane na wspólne dobro i na integralny, możliwy do utrzymania, ludzki rozwój. Zmiana jest czymś pożądanym, ale staje się niepokojąca, kiedy prowadzi do pogorszenia jakości świata i życia dużej części ludzkości”⁶.

Przyczyny powstania takiej postawy w stosunku do przyrody nadzwyczaj celnie określił E. Fromm już w samej nazwie swojego znanego dzieła *Mieć czy być*. Podobnie jak i inni liczni autorzy, genezę obecnej sytuacji widzi w początku ery przemysłowej. Przyczyna kryzysu jego zdaniem tkwi w skłonności nowoczesnego człowieka do radykalnego hedonizmu, który w jego psychologicznej interpretacji nabywa nawet religijnego charakteru. Twierdzi, iż nowoczesne społeczeństwo starania o sukces opiera zasadniczo na dwóch założeniach. Pierwszym założeniem jest radykalny hedonizm, który szczęście życiowe identyfikuje z zaspokajaniem wszelkich życzeń oraz subiektywnych, często sztucznych, potrzeb. Drugim założeniem jest egoizm i skąpstwo, które nowoczesność uważa za źródło rozwoju, harmonii i pokoju⁷.

Karol Tarnowski zwraca uwagę na technicyzację jako na dalszy element nowoczesności, który bierze udział w tworzeniu konsumpcyjnej postawy w stosunku do przyrody. Technicyzacja powoduje, że człowiek pierwotnie ściśle związany z przyrodą zaczyna przeciwstawiać się przyrodzie i wykorzystywać ją jako materiał. Oczywiście, rodzi się też tutaj pytanie, czy to przeciwstawianie się nie ma starszej genezy i po prostu aż do czasów nowoczesności nie miało aż takiej okazji, żeby się pojawić. Ale wiąże się z tym kolejne pytanie, czy właśnie to przeciwstawianie się przyrodzie nie przedstawia istoty człowieka i jego stosunku do przyrody⁸.

Według egzystencjalistów człowiek jest „bytem w świecie”, co oznacza, że człowiek postrzega sam siebie jako związanego niemożliwymi do zliczenia więzami z innymi ludźmi i przyrodą. To jest jego podstawowa rzeczywistość, z którą wszystkie inne rzeczywistości łączą się jako z podstawową rzeczywistością. W tym podstawowym doświadczaniu świata przyroda nie

6 Franciszek, Enc. *Laudato si'*, n. 18, <https://www.kbs.sk/obsah/sekcia/h/dokumenty-a-vyhlasenia/p/dokumenty-papezov/c/encyklika-laudato-si> (dostęp 25.10.2019).

7 Por. M. Huba, P. Nováček, *Šok z prosperity I...*, dz. cyt., s. 16.

8 Por. K. Tarnowski, *Instrumentalny czy sakramentalny stosunek do przyrody*, w: *Człowiek i transcendencja*, Znak, Kraków 1995, s. 325–341.

jest dla człowieka materiałem do przetwarzania, ale jest pierwotnie rozumiana jako ziemia, po której człowiek stąpa, i słońce, które go ogrzewa, jest postrzegana jako powietrze, które służy do oddychania. Zanim człowiek przystąpi do przetwarzania przyrody, już znajduje się w niej, jako w swoim własnym i pierwotnym środowisku życiowym. Dzieci oczywiście dojrzewają i uczą się bycia człowiekiem nie tylko za pośrednictwem stosunku do innych ludzi, ale również za pośrednictwem przyjaznego stosunku do roślin i zwierząt, które przed nimi kolejno odkrywają niezrozumiałą jedność życia.

W naszym pierwotnym stosunku do przyrody wielką rolę odgrywa poetycka wyobraźnia i symboliczne myślenie, ale nasza wyobraźnia stale związana jest z materią. Wyobrażenie czterech żywiołów: ziemi, powietrza, wody, ognia jest wyobrażeniem, które mówi o głębokich warstwach naszej psychiki, w której zawiera się zarówno element statyczny, jak i dynamiczny. Ziemia w naszym pierwotnym świecie wyobrażeń poetyckich nie jest magazynem surowców mineralnych, ale jest czymś, co jest stale i co wzbudza zaufanie, jest matką i żywicielką, ale jest przede wszystkim domem, w którym mieszkamy. Dom jest zlokalizowany w określonym miejscu, na określonej ziemi, która jest naszą ojczyzną, naszym wielkim domem, w którym przyroda gra istotną rolę. Przyroda ojczyzny niesie ze sobą nie tylko obrazy gór, jezior i łąk, ale też kościołów i kapliczek przydrożnych. Człowiek buduje na ziemi symbole przynależności do ojczyzny, i przez nią do całego świata, do sfery tego, co boskie, do Boga. Budując je, wskazuje na sakralne korzenie swojej kultury. W ten sposób chroni związek przyrody z Bogiem.

To właśnie dom jest zasadniczym przeznaczeniem naszego bytu. Miejsce zamieszkania jako miejsce pobytu jest wezwaniem dla człowieka do tego, aby napełnił je ludzką duszą i w nim tworzył swoje ludzkie dzieła. Pojęcie domu ściśle wiąże się tu z pojęciem *kultura*, które pochodzi z łacińskiego *colo*, co oznacza *wędruję, kieruję się, dbam, poświęcam uwagę, oszczędzam, kocham*. Kultura jest tutaj pierwotnie ochroną i zachowaniem. Zatem już etymologia zwraca nam uwagę na to, że kultywacja to nie eksploatacja.

Na początku nowoczesności filozofia Francisa Bacona w myśl głoszonej przez niego zasady, że mamy tyle siły, ile mamy wiedzy, wywołuje zasadniczą zmianę kulturową. Prastare wezwanie do poznawania przyrody oczywiście zostaje, ale zmienia się cel poznania. Wielu jego naśladowców stanęło na stanowisku, że wiedza nie może mówić o celowości przyrody ani o tym, czym jest przyroda w swojej istocie. Nowoczesna wiedza może mówić jedynie o tym, co jest materialne. Według R. Descartesa jedynymi właściwościami

ciał są właściwości geometryczne, zasięg i podzielność oraz ruch mechaniczny. Źródłem wielu problemów we współczesności są relikty nowoczesnego naiwnego myślenia: 1) wiara w precyzyjną naukę jako jedyny obowiązujący i wiarygodny sposób poznawania, 2) wyobrażenie o kosmosie i wielkich całościach jako o systemie mechanicznym, w którym obowiązują zasady prostej sumy i superpozycji, 3) wiara w nieskończenie postępujący rozwój materialny za pośrednictwem technologicznego i ekonomicznego postępu, 4) wyobrażenie o życiu jako o ciągłej walce o istnienie i przeżycie⁹.

Wiedza w nowoczesności nie miała już służyć jedynie samej wiedzy i zabezpieczeniu życia, ale jej celem stało się panowanie nad przyrodą i drugim człowiekiem. Celem kultury w nowoczesnym rozwoju jest zatem panowanie i rozszerzanie władzy człowieka. A od panowania do bezgranicznego wykorzystywania jest już tylko jeden krok. Na przełomie drugiego i trzeciego tysiąclecia Święty Jan Paweł II konstatował, że osoba, która bardziej zajmuje się dążeniem za majątkiem i pożytkami pragnieniem niż za byciem i rozwojem, zużywa zasoby ziemi i samą ziemię w niezmierzony, niezdyscyplinowany sposób.

Nieprzemyślane niszczenie środowiska naturalnego opiera się na, dziś niestety bardzo rozpowszechnionej, pomyłce antropologicznej, dzięki której odkrył on swoją zdolność do zmieniania własną pracą świata i w określonym zakresie do „stwarzania” go na nowo, przy czym zapomina, że dzieje się to zawsze jedynie w oparciu o pierwotny dar rzeczy od Boga. Człowiek sądzi, iż może swobodnie dysponować ziemią i bezgranicznie podporządkowywać ją swojej woli tak, jakby nie miała ona własnego kształtu i swojego przeznaczenia wytyczonego jej uprzednio przez Boga, które człowiek może rozwijać, ale którego jednak nie może zdradzić. Zamiast pełnienia swojej roli jako współpracownika Bożego w dziele stworzenia człowiek stawia się w miejscu Boga i wywołuje tym opór przyrody, która jest bardziej przez niego tyranizowana niż zarządzana. W związku z tym współczesny człowiek musi być świadom swoich obowiązków i ról w stosunku do przyszłych generacji¹⁰.

9 Por. K. Vicenik, *Kríza – to je aj príležitosť a naša šanca*, w: *Ponovembrové Slovensko vo vzťahu k životnému prostrediu a trvalo udržateľnému životu III*, red. M. Huba, STUŽ, Bratislava 1995, s. 61–63.

10 Por. Jan Paweł II, Enc. *Centesimus Annus*, 1 V 1991, 37, <https://www.kbs.sk/obsah/sekcia/h/dokumenty-a-vyhlasenia/p/dokumenty-papezov/c/centesimus-annus> (dostęp 25.10.2019).

Dobroć i piękno stworzenia

Biblia jako kamień węgielny naszej kultury już od pierwszych stron wskazuje na piękno stworzenia. Dobroć i piękno świata i przyrody Bóg pokazuje człowiekowi na wiele sposobów. Przyroda jest obecna w Biblii przede wszystkim jako język, przez który Bóg porównuje się do swojego pielgrzymującego ludu i ukazuje mu swoją siłę pełną łaski. Wichura, podczas której Bóg przekazuje dekalog Mojżeszowi, ogień, z którego do niego przemawia, wiatr, w którym Eliaasz poznaje obecność Boga, to są znaki Boga, który dba, opiekuje się swoim ludem. Bóg Izraela przenika przez wszystko i góruje nad wszystkim, jest w pełni suwerenny i nie może być zlokalizowany. Obiecuje człowiekowi ziemię płynącą mlekiem i miodem, którą człowiek ma obrabiać. Droga do ziemi obiecanej to droga walki, ale przede wszystkim to droga bezwarunkowej wierności Bogu, ponieważ człowiek, który już raz zgrzeszył nieposłuszeństwem, może objąć swoje dziedzictwo wyłącznie za cenę nieustannych starań. Ziemia zatem od początku jawi się jako synonim pięknego ludzkiego szczęścia, kultury i pracy.

Podstawą biblijnego stosunku do przyrody jest twierdzenie z Księgi Rodzaju, że wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre. Dobro i piękno przyrody, obłoków, ziemi, gwiazd, wody, roślin i zwierząt mówi o sile stworzenia, która pozostawiła swój ślad w przyrodzie. I przez to wszechświat jest światłością, jest znakiem obecności Boga i najpiękniejszą świątynią¹¹. Dobro i piękno przyrody przedstawia jej immanentną, niezależną od człowieka wartość. Na przykład kiedy Bóg pobłogosławił zwierzęta i powiedział: „Bądźcie płodne i mnożcie się, abyście zapełniały wody morskie, a ptactwo niechaj się rozmnaża na ziemi!” (Rdz 1, 22), nie wyraził się w ten sposób do człowieka, którego stworzył później. Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boga, który od początku uczynił go panem i królem stworzenia, ale jednocześnie umieścił go na ziemi pomiędzy innymi żywymi istotami. Człowiek za pośrednictwem swojego ciała z gliny pochodzącej z ziemi uczestniczy w życiu przyrody i przyroda jest częścią życia człowieka. Świat nie jest jedynie sceną dramatu ludzkiego, ale jest samoistną rzeczywistością, która wraz z człowiekiem sławi Stwórcę. W Księdze Hioba Bóg pyta Hioba: „Gdzieś był, gdy zakładałem

11 Por. C. Tresmontant, *Essai sur la pensée hebraïque*, Paris 1956; K. Tarnowski, *Instrumentalny czy sakramentalny stosunek do przyrody...*, dz. cyt., s. 325–341.

ziemię? Powiedz, jeżeli znasz mądrość. Kto wybadał jej przestworza? Wiesz, kto ją sznurem wymierzył? Na czym się słupy wspierają? Kto założył jej kamień węgielny ku ucieście porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych?” (Hi 38, 4–7). Te wersy podkreślają sławne słowa z Ewangelii według Mateusza: „A o odzieniu czemu się zbytnio troszczycie? Przypatrzcie się liliom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich” (Mt 6, 28–30). To „przypatrzcie się” jest wezwaniem do odkrycia Stwórcy za pośrednictwem stworzenia, to wezwanie do kontemplacji. Z tej perspektywy głupcami są ci, którzy, jak mówi Księga Mądrości, „nie poznali Boga z dóbr widzialnych nie zdołali poznać Tego, który jest, patrząc na dzieła nie poznali Twórcy [...] Bo z wielkości i piękna stworzeń poznaje się przez podobieństwo ich Stwórcę” (Mdr 13, 1–5).

Najbardziej wzniosłym przejawem kontemplującej postawy jest osoba św. Franciszka z Asyżu i jego *Pieśń Słoneczna*, która jest godna zajęcia miejsca wśród najpiękniejszych psalmów. Ta oto kontemplacja nie jest jednak pasywną obserwacją, ponieważ św. Franciszek czuje się głęboko zjednoczony z innymi stworzeniami. Dla niego są one braćmi i siostrami. Kontemplacja św. Franciszka jest uczestnictwem w życiu wszechświata, który, jak śpiewające gwiazdy w Księdze Hioba, sławi wielkość stworzenia. Święty z Asyżu, wierny Pismu Świętemu, proponuje, abyśmy przyrodę rozumieli jako cudowną księgę, w której Bóg do nas przemawia i oddaje nam ułamek swojego piękna i dobroci. „Dlatego chciał, aby w klasztorze zawsze jedna część ogrodu była nieuprawiana, aby rosły tam dzikie rośliny – i wszyscy, którzy będą je podziwiać, mogli wzniesić swoje myśli ku Bogu, twórcy wszelkiego piękna. Świat jest niczym więcej niż jedynie problemem do rozwiązania; jest radosną tajemnicą, którą kontemplujemy w radości i chwale”¹².

Jednak rola człowieka w stosunku do przyrody nie polega jedynie na kontemplacji. Człowiek od początku jest ustanowiony królem na ziemi, ma sobie ją podporządkować i wykorzystywać jej płody. Ale król nie jest tutaj przecież po to, aby ciemnić poddanych, ale po to, aby podkreślać imię Stwórcy przejawiające się w świecie. W drugim opisie stworzenia w Księdze Rodzaju „Pan Bóg wziął zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał” (Rdz 2, 15). Człowiek jest powołany do tego, aby dbać

12 Franciszek, Enc. *Laudato si'*, dz. cyt., n. 12.

o ziemię i z miłością jej doglądać, aby rozwijała się zgodnie z możliwościami, które są w niej zawarte. Ta troska o ziemię, która ponad wszystko chroni jej spontaniczny rozwój, staje się dla Chrystusa paradygmatem „kultury” Boga w ludzkich sercach: „Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo” (Mk 4, 26–30).

Parabola siewcy pokazuje w literalnym skrócie coś, co w kulturze „konsumpcyjnej” zostało zupełnie zapomniane: szacunek w stosunku do stworzenia. Bóg ma szacunek do własnego stworzenia, ponieważ obdarzył go mocą stwórczą i uczynił go niezależnym – toteż nie tylko człowiek, ale również przyroda jest świętością Boga. Piękno przyrody i piękno człowieka jest nade wszystko pięknem życia, które jest w stanie samo się rozwijać według własnych zasad. Właśnie dlatego rzeczywista kultura stanowi ochronę. Za pomocą człowieka chroni więc to, co w swojej istocie nosi znamiona Bożej niezależności, samodzielności i siły i co z tego powodu jest jakby światłością, ale co jednocześnie jest także delikatne i wymaga opieki, pełnej szacunku i poczucia odpowiedzialności. Dopiero taka ochrona przynosi owoce, których człowiek może skosztować. Człowiek musi „pozwolić być” przyrodzie, dać jej możliwość realizacji jej odwiecznych praw i prawa te chronić. Dopiero wtedy możemy w pełni zaspokajać swoje potrzeby, z których potrzeba podziwu nieznanego piękna w żadnym przypadku nie znajduje się na ostatnim miejscu. Właśnie dlatego ideę ochrony przyrody zainspirowała duchowo Biblia. Ochrona przyrody nie oznacza ucieczki od kultury w stosunku do przyrody, ale jest przejściem od kultury niższej do kultury wyższej¹³.

Środowisko naturalne i wychowanie

Ojciec Święty Franciszek w encyklice *Laudato si'* stwierdza, iż punktem wyjścia z sytuacji kryzysowej spowodowanej człowieczeństwem jest wychowanie. Pojawia się tutaj jednak problem polegający na tym, że w znacznej mierze doszło do odejścia edukacji od ponadczasowych ideałów na korzyść konsumpcyjnie rozumianej praktyki społecznej. Istnieje aktualne zagrożenie

13 J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura, w: O lice ziemi*, Warszawa 1938, s. 53.

wykorzystania edukacji jako takiej przez politykę państwa, ideologię lub ekonomię, również za pośrednictwem non-human aktorów. Wpływowe non-human środki dehumanizują edukację i dekultywują osobowość, np. działanie internetu, preferowanie technologii zamiast człowieka w różnych dziedzinach polityki państwa, włącznie z dziedziną badawczą i edukacyjną, i robią to w takim zakresie, że technologie stają się celem, a nie środkiem.

W tym kontekście papież podkreśla, że nie należy zapominać o stosunku, który zachodzi pomiędzy właściwym wychowaniem estetycznym a utrzymywaniem zdrowego środowiska naturalnego. W staraniach o stworzenie kultury odrzucającej konsumpcyjną i dewastującą postawę do świata stanowczo zaleca: „Poświęcanie uwagi pięknu i kochanie go za to, że ją pomaga nam wychodzić z utylitarnej pragmatyzmu. Jeśli nie nauczymy się zatrzymywać, podziwiać i doceniać piękno, nie dziw, że każda rzecz bez skrupułów zamieni się w przedmiot użytkowy służący do wykorzystywania. Jednocześnie, jeśli chcemy osiągnąć głębokie zmiany, należy pamiętać o tym, że modele myślenia realnie wpływają na zachowanie. Wychowanie będzie nieskuteczne i jego starania zostaną bezpłodne, jeśli nie postaramy się o rozpowszechnianie nowego modelu postępowania w stosunku do człowieka, życia, społeczeństwa i przyrody. W przeciwnym razie nadal będzie przodować konsumpcyjny model propagowany przez środki komunikacji i skuteczne mechanizmy rynkowe”¹⁴.

Stale obowiązuje zasada, że istota ludzka może w pełni rozwinąć się jedynie w stosunkach międzyludzkich poprzez przeżywanie tych stosunków międzyludzkich w różnych formach, w których refleksja filozoficzno-antropologiczna odgrywa rolę wyznacznika. Próbę siłowego zawładnięcia światem i człowiekiem Ojciec Święty Franciszek nazywa tendencyjnym antropocentryzmem. Konstatuje, że „jeśli kryzys ekonomiczny jest wyrazem lub zewnętrznym przejawem etycznego, kulturowego i duchowego kryzysu nowego tysiąclecia, to nie możemy mamy się tym, że uzdrowimy swój stosunek do przyrody i środowiska naturalnego bez uzdrowienia wszystkich podstawowych stosunków międzyludzkich. To myśl chrześcijańska przypomina o tym, że człowiek posiada osobistą wartość przewyższającą pozostałe stworzenia, udostępnia przestrzeń na docenienie każdej istoty ludzkiej i zachęca w ten sposób do respektu w stosunku do drugiej osoby. Otwartość w stosunku do «ty», zdolna do poznania, kochania i prowadzenia dialogu, jest nadal wielkim majestatem ludzkim.

14 Franciszek, Enc. *Laudato si'*, dz. cyt., n. 13.

Dlatego dla adekwatnego stosunku do stworzenia nie ma potrzeby osłabiania społecznego wymiaru człowieka ani jego transcendentnego wymiaru, jego otwarcia na boskie „ty”. Niemożliwe jest stawianie stosunku do środowiska naturalnego ponad i bez względu na stosunek do pozostałych ludzi i Boga. Byłby to przejaw romantycznego indywidualizmu przyobleczonego pięknem ekologii i duchowym zamknięciem się w immanentności”.

Rzeczywistość edukacyjna nie jest w pełni dostrzegalna poprzez wiedzę empiryczną i wbrew tezie o końcu metafizyki stale pozostaje w człowieku własna metafizyczna tęsknota¹⁵, której w filozofii wychowania nie możemy ignorować. Charakterystyczne w naukach edukacyjnych, w których znaczna część wiedzy naukowej ma charakter normatywny i zależy od ogólnego stanowiska filozoficznego¹⁶, na które pedagog się zdecyduje, jest to, że należy zreflektować odpowiedź na filozoficzne pytanie dotyczące sensu życia człowieka w świecie, stosunku jednostki do społeczeństwa itp. „Wychowanie środowiskowe stopniowo poszerza swoje cele. Na początku było skierowane na informacje naukowe, wzrost świadomości i zapobieganie ryzykom ekologicznym, w dzisiejszych czasach stara się włączyć krytykę „mitów” nowoczesności, bazujących na celowym pojmowaniu (indywidualizm, nieokreślony rozwój, konsumpcjonizm, rynek bez zasad) oraz na odnowie różnych poziomów równowagi ekologicznej: tej wewnętrznej z sobą samym, tej solidarnej z innymi, tej naturalnej z wszystkimi żywymi istotami i tej duchowej z Bogiem”¹⁷. Stworzenie zagrożone jest tam, gdzie my sami jesteśmy ostatnią instancją; gdzie całość jest naszym majątkiem i wykorzystujemy go tylko dla siebie. Marnowanie stworzenia zaczyna się tam, gdzie nie uznajemy nad sobą żadnej wyższej instancji, a widzimy jedynie siebie¹⁸.

Sama przyroda zaświadcza nam o tajemniczej Obecności. Otwarty horyzont, gry światła, migotanie gwiazd, czystość górskich szczytów, wzruszająca

15 Por. K. Tarnowski, *Pragnienie metafizyczne*, Znak, Kraków 2017.

16 M. Rembierz, *Pedagogiczny potencjał i edukacyjne walory wyzwania krytycznej ekologii – o dwoistości pedagogiczno-ekologicznych tropów papieża Franciszka w kontekście pedagogicznego przesłania Heleny Radlińskiej*, w: „Rocznik Naukowy Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wzruszeń w Bydgoszczy. Transdyscyplinarne Studia o Kulturze (i) Edukacji” 9 (2014), s. 29–62.

17 Franciszek, Enc. *Laudato si'*, dz. cyt., 210.

18 Por. Benedykt XVI, *Meeting of the Holy Father Benedict XVI with the Clergy of the Diocese of Bolzano-Bressanone*, http://www.vatican.va/content/benedict-xvi/en/speeches/2008/august/documents/hf_ben-xvi_spe_20080806_clero-bressanone.html (dostęp 25.10.2019).

różnorodność roślin i zwierząt, ścieżki polne, które jakoby prowadziły do jakiegokolwiek ojczyzny – to wszystko mówi nam o tym, co jest święte. Nie sposób nie dostrzec tej siły piękna natury, która jest generalnie bezużyteczna, nie może zostać przekształcona w żadne urządzenie techniczne i w żadnej mierze nie jest naszym dziełem. Prowadzi to do postrzegania natury jako daru, który musimy traktować z szacunkiem i oszczędnie.

„Wychowanie środowiskowe powinno nas uczynić zdolnymi do wykonania skoku w kierunku tajemnicy, z której etyka ekologiczna wywodzi swój najgłębszy sens. Z drugiej strony, mamy tu wychowawców, którzy są zdolni komponować pedagogiczne treści etyki ekologicznej w ten sposób, aby skutecznie pomagać we wzrastaniu w solidarności, odpowiedzialności i dbałości bazującej na szacunku”¹⁹. „Hasło powrotu do przyrody nie jest hasłem abdykacji kultury – to hasło walki rzeczywistej kultury z pseudo-kulturą – to hasło walki o najwyższe dobra kultury”²⁰.



19 Franciszek, Enc. *Laudato si'*, dz. cyt., 210.

20 J.G. Pawlikowski, *Kultura a natura*, w: *O lice ziemi...*, dz. cyt., s. 53.